

## **Wkład jezuitów w objęcie przez Matkę Bożą tronu królowej Polski<sup>1</sup>**

Towarzystwo Jezusowe miało poczesny wkład w ustanowieniu Matki Bożej Królową Polski – to jest fakt historyczny i bynajmniej nieprzypadkowy.

Założyciel zakonu był pobożny, Jego Pobożność maryjna była charakterystyczna i wywarła wpływ na całą duchowość jezuicką.

Wspomnijmy, że u początków nawrócenia Św. Ignacego ma miejsce przełomowe czuwanie rycerskie w Sanktuarium w Montserrat, zaś w *Ćwiczeniach duchownych*, które prowadzą do kontemplacji Tajemnicy Chrystusa, Jego Matka zajmuje miejsce uprzywilejowane, jako łącznik między ludzką oraz boską naturą Syna Bożego.

I, Jezuici od początku szerzyli z zapalem kult maryjny, mający zawsze wymiar społeczny: wspomnijmy tu tradycję lubelską oddawania się zbiorowego Matce Bożej, czyli tzw. „pętka Matki Bożej”, będącą archetypem oddania w niewolę macierzyńską Maryi. Oddania w niewolę macierzyńską Maryi, jaką przeprowadzi później Prymas Tysiąclecia. Z kolei, w Anglii ta sama tradycja powierzania się „na przepadłe” Maryi nazywała się *the Dovry of Our Lady*, co jest deklaracją zostania wianem Maryi: wkładem weselnym, prezentem, którego nikt nie ośmielił się odebrać parze zaślubionych: Chrystusowi oraz Jego Oblubienicy, którą jest Kościół.

<sup>1</sup>

Na podstawie książki o. Józefa Bartnika SJ oraz Ewy Storożyńskiej, *Matka Boża Łaskawa a cud nad Wisłą*, wyd. Sióstr Loretanek.

Bez wątplenia największym dziełem Towarzystwa Jezusowego pozostaną na zawsze Sodalicje Mariańskie – odpowiednik trzeciego zakonu, czyli świeckie ramię Towarzystwa Jezusowego, szerzące kult maryjny o wymiarze społecznym. Do szerzycieli kultu należeli najwybitniejsi święci, tacy jak Św. Stanisław Kostka SJ, Św. Andrzej Bobola SJ, św Matka Teresa, Św. Jan Paweł II, bł. Wincety Frelichowski i wielu innych.

Wskutek pobożności maryjnej uformowanej w Sodalicjach Mariańskich miał Św. Stanisław Kostka - przyszły Patron Polski - objawienie maryjne, które w duchowości jezuickiej nazywa się „*duchowym pocieszeniem bez przyczyny*”. Było ono źródłem powołania św. Stanisława do zakonu, które zrealizował z nadprzyrodzoną wytrwałością wbrew swemu ojcu, bratu, nadzorcy, wbrew jezuitom, Kolegium w Wiedniu, wbrew nuncjuszowi papieskiemu czy nawet spowiednikowi.

Gdy św. Stanisław Kostka SJ pod wpływem objawienia maryjnego wstąpił do Nowicjatu Towarzystwa Jezusowego, mistrzem był świątobliwy o. Gulio Mancinelli SJ (1536-1618). Żył on za czasów panowania w Polsce króla Zygmunta III Wazy. Żył w Neapolu i wyróżniał się szczególnym nabożeństwem do Niepokalanej. 14 sierpnia 1608 roku, w wigilię święta Wniebowzięcia, ojcu Mancinellemu ukazała się Najświętsza Maryja z Dzieciąciem i klęczącym u Jej stóp Stanisławem Kostką (1550-1568), młodym polskim jezuitą, zmarłym w opinii świętości (został beatyfikowany sześćdziesiąt sześć lat później, w 1674 roku). Przejęty o. Gulio, czyli

Juliusz Mancinelli pragnął pozdrowić Bogurodnicę jakimś wyjątkowym wezwaniem. Kiedy zastanawiał się nad odpowiednimi słowami, Maryja przemówiła:

„Dlaczego nie nazywasz Mnie Królową Polski?  
Ja to królestwo bardzo umiłowałam  
i wielkie rzeczy dla niego zamierzam,  
ponieważ osobliwą miłością do Mnie płoną jego synowie”.

Po przeprowadzeniu badania kanonicznego i potwierdzeniu prawdziwości objawienia o. Mancinelli oficjalnie przekazał słowa Bogurodzicy polskiemu konfratrowi, ks. Piotrowi Skardze (1536-1612)<sup>2</sup>. Ten słynny pisarz i kaznodzieja od 1588 roku był spowiednikiem króla Zygmunta III. Ksiądz Piotr był mile widziany nie tylko w królewskich komnatach, lecz także przy monarszym stole<sup>3</sup>. Od niego król dowiedział się o całej sprawie jako pierwszy.

W chwili objawienia się Bogurodzicy o. Gulio Mancinelli miał już siedemdziesiąt dwa lata. Mimo podeszłego wieku postanowił udać się do Polski, aby osobiście przekazać wolę Maryi polskiemu Kościołowi i władcy królestwa polskiego. Jako zakonnik nie

---

2

**Ks. Piotr Skarga Pawęski SJ** pochodził z osiadłej w Grójcu rodziny szlacheckiej noszącej pierwotnie nazwisko Powęscy. Po uzyskaniu w 1555 roku stopnia bakałarza na Uniwersytecie Krakowskim przebywał na dworze Andrzeja Tęczyńskiego, a następnie (1562) biskupa Jakuba Uchańskiego. W roku 1564 został wyświęcony na kapłana. Po pięciu latach wstąpił do nowicjatu jezuitów w Rzymie. Po powrocie pracował kolejno w Pułtusku i Wilnie, gdzie od 1579 roku był rektorem jezuickiej Akademii Wileńskiej, późniejszego uniwersytetu. Równocześnie prowadził działalność misyjną na terenie Białej Rusi, a po roku 1582 – w Inflantach. W 1584 roku przybył do stolicy Polski, Krakowa. Po czterech latach król powołał go na stanowisko swego spowiednika i oficjalnego królewskiego kaznodziei. Funkcję tę pełnił dwadzieścia cztery lata. [Za:] Janusz Tazbir, *Piotr Skarga, szermierz kontrreformacji*, [w:] *Historia Polski w obrazach*, Demart, Warszawa 2008, s. 100.

3

dysponował własnymi funduszami, więc drogę z Neapolu do Krakowa i z powrotem przebył... pieszo.

I oto, dwa lata później, w dniu 8 maja 1610 roku, w święto biskupa Stanisława, patrona Polski, siedemdziesięcioczeroletni ojciec Mancinelli dociera do ówczesnej stolicy Polski, Krakowa<sup>4</sup>, i udaje się na Wawel, by uczcić relikwie świętego biskupa. Podczas modlitwy ma widzenie Najświętszej Maryi, która potwierdza celowość misji, mówiąc:

Jestem Królową Polski.  
Jestem Matką tego Narodu,  
który jest mi bardzo drogi.

\*

Wstawiaj się do mnie za nim,  
i o pomyślność tej ziemi  
błagaj mnie nieustannie

W maju i czerwcu roku 1610 o. Gulio Mancinelli w Krakowie, stolicy Rzeczypospolitej, występuje w roli posła Bogurodzicy. Podczas spotkań z przedstawicielami polskiej arystokracji opowiada o swoim widzeniu, informując słuchaczy o życzeniu Maryi, która pragnie dla siebie tytułu Regina Poloniae.

Pamiętką tej wizyty są korony na wieży Kościoła Mariackiego, zbudowanego na Rynku Głównym w Krakowie.

Misja o. Gulio nie odniosła zrazu spektakularnego sukcesu. Stało się tak z wielu powodów, wśród których nie należy lekceważyć wpływów

---

<sup>4</sup> Dzięki zrządzeniu Opatrzności o. Mancinelli przybył do Krakowa, stolicy Polski, niejako w ostatnim momencie. W następnym roku, 1611, król wraz z dworem ostatecznie przeprowadził się do Warszawy, która praktycznie od tej chwili stała się stolicą Rzeczypospolitej. Podróż wiekowego zakonnika musiałaby wydłużyć się o kilkaset kilometrów... [Za:] Włodzimierz Chybowski, *Batory pod Pskowem, Historia Polski w obrazach*, Demart, Warszawa 2008, s. 91.

frakcji protestanckich oraz zamieszania spowodowanego przenosinami stolicy z Krakowa do Warszawy.

Od pobytu o. Gulio Mancinello w Krakowie mija siedem lat. 15 sierpnia 1617 roku sędziwy, osiemdziesięcioletni o. Juliusz, ma objawienie Najświętszej Dziewicy po raz trzeci. W widzeniu tym Najświętsza Dziewica mówi:

„Juliuszu! Za cześć, jaką masz dla Mnie Wniebowziętej, ujrzysz Mnie za rok w chwale niebios. Tymczasem nazywaj Mnie tu, na ziemi, Królową Polski.

Umiłowałam to królestwo i do wielkich rzeczy je przeznaczyłam, ponieważ szczególnie wielbią Mnie jego synowie”.

We wrześniu 1617 roku dociera do Polski list o. Mancinello, adresowany do księdza Mikołaja Łęczyckiego, z relacją dotyczącą trzeciego objawienia Bogurodzicy jako Reginae Poloniae.

W liście tym o. Juliusz błaga adresata, by nie bacząc na dotychczasowy brak zainteresowania sprawą intronizacji, wszędzie rozpowiadał o pragnieniu Bogurodzicy. Ksiądz Mikołaj powiadamia o treści listu zarówno przedstawicieli Kościoła, jak i świeckich notabli i wiadomość ta ponownie elektryzuje Rzeczpospolitą.

\*

I oto niebawem nastąpił potop szwedzki, odpieranie którego stało się zadaniem Króla Jana Kazimierza. O jego pobożności powiemy słów kilka. Był to król pobożny, co zawdzięczał matce, królowej Konstancji, osobie niezwykle religijnej.

Królowa wpoila swoim trzem synom miłość do Kościoła i Matki

Najświętszej. Młodszy bracia Jana Kazimierza obrali drogę duchowną: Jan Albert doszedł do godności księcia Kościoła (kardynała), Karol Ferdynand został biskupem płockim i wrocławskim<sup>5</sup>.

Przyszły Król Jana Kazimierz już jako pacholę gorliwie czcił Maryję. Kiedy miał osiem lat, dowiedział się od swojego preceptora, jezuitę, o sprawie intronizacji Bogurodzicy i dziwił się, dlaczego jego ojciec, religijny król Zygmunt, nie chce zdobyć sobie zasługi w niebie, wypełniając – nietrudne przecież do zrealizowania – życzenie Maryi.

Królewicz jednak nie miał najmniejszego wpływu na monarsze decyzje – miała to miejsce zarówno wtedy, gdy był pacholęciem, jak i wtedy, gdy po śmierci ojca tron polski objął jego starszy brat Władysław. A od dwudziestego czwartego do trzydziestego dziewiątego roku życia królewicz stale przebywał poza granicami kraju. Nie wiedział, jak rozwija się sprawa intronizacji. Prawdę mówiąc, w ogóle o tej kwestii zapomniał.

Późniejszy monarcha Król Jana Kazimierz, czując jałowość i bezcelowość dotychczasowego życia, postanowił pogłębić swoje życie duchowe. U stóp cudownej Matki Bożej we włoskim Loreto złożył u jezuitów śluby zakonne. Jednak na skutek ingerencji brata zmuszony był zrezygnować z obranej drogi<sup>6</sup>. Choć nieco później papież Innocenty X (1572-1655) wyniósł go do godności kardynała, to po niespodziewanej śmierci króla Władysława IV Jan Kazimierz

---

<sup>5</sup> [Za:] Bożena Czwojdrak, Jakub Morawiec, Jerzy Sperka, *Poczet Królów polskich*, Videograf II, Katowice, Chorzów 2007, s. 205.

<sup>6</sup> Bożena Czwojdrak, Jakub Morawiec, Jerzy Sperka, *Poczet Królów polskich*, Videograf II, Katowice, Chorzów 2007, s. 205.

porzucił służbę dla Kościoła na rzecz bycia królem w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Wstąpił na tron w roku wybuchu powstania Chmielnickiego. A więc pod złą, wojenną gwiazdą zaczęło się jego panowanie. Po siedmiu latach nie najlepszych rządów Jan II Kazimierz tragicznie pogorszył los królestwa, ponieważ „wdał się w spór o opuszczony tron szwedzki, co w rezultacie spowodowało, iż w lutym 1655 roku spadł na nas wspomniany szwedzki najazd”<sup>7</sup>.

List papieża, w którym papież odmawiał udzielenia Polsce pomocy materialnej, zmusił króla wygnança do głębszej refleksji. Monarcha rozmyślał nad początkami swego panowania. Wspominał chwile, gdy nocami, incognito, modlił się u pijarów do Matki Bożej Łaskawej, Patronki Warszawy i Strażniczki Polski, by zechciała strzec Rzeczypospolitej, osłaniając ją płaszczem swej opieki.

Ubolewał, że nikt z jego otoczenia nie przypomniał mu o słynnej na całą Rzeczpospolitą „sprawie Mancinello” – czyli intronizacji Maryi jako Reginae Poloniae. Być może sądzono, że po upływie czterdziestu ośmiu lat nie ma co wracać do sprawy, której realizacji nie chciał się podjąć ani świątobliwy ojciec Jana Kazimierza, ani pobożny brat. Słowa namiestnika Chrystusowego pokazały, że chociaż w Polsce dawno już zapomniano o prośbie Maryi, to w kurii rzymskiej o wizjach Mancinello i niespełnionym życzeniu Madonny nadal dobrze pamiętano.

---

<sup>7</sup> Bożena Czwojdrak, Jakub Morawski, Jerzy Sperka, *Poczet królów polskich*, Videograf II, Chorzów 2007, s. 206.

Upokorzony i zawstydzony król postanowił dłużej nie zwlekać i spełnić wolę Bogurodzicy. Tak ujął to w swoim wierszu Jan Lechoń:

Już więcej nie wierzę  
Ani w działa, ni w husarię  
W zbroje, ni w pancerze.  
Za nic wszystkie mi potęgi,  
Wojsk ogromnych chmura,  
Za nic perły, złoto, wstęgi  
I strusiove pióra.  
Padłem krzyżem, zapłakałem  
Złożyłem koronę  
I pas słucki przewiązałem  
Na żałobną stronę<sup>8</sup>.

Opóźniona o blisko pół wieku intronizacja Reginae Poloniae odbyła się we Lwowie 1 kwietnia 1656 roku w katedrze ufundowanej przez króla Kazimierza III Wielkiego (1310-1370).

Król Jan II Kazimierz złożył przed obrazem Matki Łaskawej berło i koronę i odczytał uroczysty akt intronizacji Bogurodzicy. Tym samym przekazał Maryi pełnię władzy w Rzeczypospolitej. Podobną rolę, w imieniu senatorów i szlachty, odczytał także podkanclerz koronny, biskup krakowski Andrzej Trzebnicki, a wszyscy obecni powtarzali tekst ślubowania. Po uroczystościach w katedrze monarcha z całym dworem udał się procesyjnie do kościoła jezuitów, gdzie podczas nabożeństwa, celebrowanego przez nuncjusza papieskiego JE bp. Vidoniego, po raz pierwszy pomocy Bogurodzicy wezwano słowami:

**Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!**

---

<sup>8</sup> Jan Lechoń, *Jan Kazimierz*, [w:] *Od ślubów królewskich i Jasnogórskich ślubów narodu do zawierzenia Jana Pawła II*, Paulinianum, Jasna Góra, Częstochowa 2006, s. 8.



Było to nowe wezwanie, dodane za zgodą papieża do Litanii Loretańskiej.

I chociaż wiele państw ogłosiło Bogurodzicę swą Królową i Patronką, to jedynie Polska uczyniła to w sposób tak podniosły i uroczysty<sup>9</sup>.

Warto również wspomnieć, że tradycja przypisuje ułożenie tekstu ślubów Jana Kazimierza św. Andrzejowi Boboli SJ, który przez rok duszpasterzował w kościele Matki Bożej Łaskawej w Warszawie, czyli w kościele, który został zbudowany dzięki staraniem o. Piotra Skargi SJ.

Jednocześnie to właśnie o. Piotr Skarga wdrożył przyszłego męczennika św. Andrzeja Bobolę w kwestię królowania Maryi i objawienia o. Gulio Mancinello SJ.

O wpływie św. Andrzeja Boboli SJ oraz innych jezuitów na tekst Ślubów Jana Kazimierza może świadczyć charakterystyczny rys maryjnej duchowości jezuickiej, jakim jest opcja preferencyjna na rzecz ubogich.

Nie jest również przypadkiem, że Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, ułożył Śluby Jasnogórskie właśnie w Uroczystość Św. Andrzeja Boboli, 16 maja 1956 roku w Komańczy.

A zatem wkład Zakonu Jezuitów w królowanie Maryi jest substancjalny i niepodważalny. W efekcie połowa patronów Polski to jezuici: św. Stanisław Kostka SJ oraz św. Andrzej Bobola SJ.  
Noblesse oblige!

---

<sup>9</sup> Dopiero po upływie trzystu sześciu lat, w roku 1962, dekretem papieża Jana XXIII Maryja otrzymała potwierdzenie tytułu *Regina Poloniae*. Święto Królowej Polski zostało przez Stolicę Apostolską wyznaczone nie na rocznicę intronizacji, lecz na 3 maja, jako święto pierwszej klasy.

[Za:] Jan Uryga, *Rok liturgiczny z Maryją*, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1993, s. 58-59, 61.